

Bambini di Mokotowska

Aleksandra Rembowska

WCzechach Hrabal gości na scenach od lat. Choć sukces przedstawień zrobionych na podstawie jego prozy trudno porównać do głośnych, nagradzanych realizacji filmowych, to jednak śmiało można mówić o teatralnej recepcji autora *Postrzyżyn*. W Polsce adaptacje teatralne jego utworów należą do rzadkości. Przyczyną nie są tylko, jak się zdaje, trudności związane z autorskim prawem. Osobny, jedyny w swoim rodzaju, w liryczno-ironicznym, chwilami czarnym humorze Hrabalowski mały realizm wymaga nie lada reżyserskiego słuchu. Wyobraźni, która pozwoliłaby zapisać „opowiadacza”, lapidarnie obserwacje codzienności, ujęte w jednym, dwóch słowach, a otwierające całe pokłady metafizycznych skojarzeń, przełożyć na obraz. *Bambini di Praga* – opowieść o czterech agentach ubezpieczeniowych, oszustach i bon vivantach naciągających naiwnych klientów na fikcyjne umowy, jest również pełna podobnych dwuznaczności w narracji. Agnieszce Glinńskiej, która opracowała tekst Hrabala na podstawie adaptacji Vaclava Nyvlta i wystawiła we Współczesnym, udało się przenieść na scenę nie tylko klimat praskich ulic sprzed 50 lat, ale ów reportersko-poetycki charakter spojrzenia. Zanim przystąpiła do prób, urządziła aktorom wycieczkę do Pragi, tak jak kiedyś przed rozpoczęciem pracy nad sztuką Belbela – wyprowadziła zespół na

szczyt wieżowca, by artyści poculi, co znaczy wysokość i wiatr. Myślę, że kształt i sens przedstawienia *Bambini di Praga* tak naprawdę znajdują źródło w jej wrażliwości i uważnym przyglądaniu się ludziom. Zbiorowość nigdy dotąd tak silnie nie była obecna w przedstawieniach Glinńskiej. Choć mieliśmy już z nią do czynienia np. w *Opowieściach Lasku Wiedeńskiego*. W tamtym spektaklu jednak na pierwszy plan wyraźnie wysuwali się protagoniści. Tu Hrabalowski mikroświat składa się 27 epizodów i zarazem równie ważnych ról, wzajemnie się dopełniających. Tłum, wpisany w przestrzeń (autorstwa Magdy Maciejewskiej) będącą odświeżonym placem, to znów dworcowa poczekalnia, knajpą z piwem, pokojem hotelowym, pociągiem czy salą taneczną, tworzy barwny pejzaż. Dzięki m. in. lekkomyślnemu Wiktorowi (Andrzej

Zieliński), sentymentalnemu Tolkowi (Piotr Adamczyk), rubasznemu Kierownikowi (Krzysztof Kowalewski), Bucefałowi-realiście (Borys Szyk), zagubionej Urszuli (Agnieszka Suchora), rozkosznej Rzeźnikowej (Marta Lipińska), spontanicznej i żarliwej sprzedawczyni Nadzi (Monika Kwiatkowska), bawiącej do tego wyznaniem miłości do byków Grudównie (Monika Krzywkowska), ekscentrycznemu Nauczycielowi tańca (Tomasz Borkowski), wyrozumiałemu dozorczy domy wariatów (Janusz Michałowski), świat mieni się w niejednoznacznościach. Znajdujemy w nim absurdalność istnienia, na którą składa się mieszanka humorystycznych przejawów ludzkich słabości, niepojętych pasji (malarz Zerko – Damian Damiński – zamalowujący wszystkie wolne powierzchnie domu, czy wspomniana przyjaciółka zwierząt), pozornych



Fot. Michał Englert

Scena zbiorowa

p r z e d s t a w i e n i a

uniesień, a w końcu dramatycznych niespełnień. Ale zdarza się, że tam, gdzie techniką kontrapunktu głosy nie zostaną dość konsekwentnie zestawione lub gdy postać rysowana jest zbyt grubo (jak w scenie u Drogisty), wytraca się rytm, spada napięcie dramaturgiczne. Galeria postaci – nieudaczników, frustratów, żalosnych kabotynów rozpaczliwie poszukujących zrozumienia – chyba najpełniej i zarazem niebywale dowcipnie ukazuje się w scenie lekcji tańców, będącej cytatem z *Lekcji tańców dla starszych i zaawansowanych*. W gestach, przelotnych spojrzeaniach,

migawkowych spotkaniach na parkiecie, krótkich dialogach „na stronie”, unaoczniają się owe lakoniczne, odautorskie, słodko-gorzkie, surrealistyczne komentarze. Bodajże właśnie w tej scenie Glińska najlepiej utrzymuje równowagę między tym, co niewyobrażalnie śmieszne, i tym, co niewymownie smutne. Podobna równowaga panuje też w genialnej, jakby podsłuchanej gdzieś w praskim zaułku, muzyce Oleny Leonenko. Gdzie indziej (np. w zakończeniu) tonacja chwilami bywa zachwiana – wychyla się w stronę sentymentalizmu. Co wcale nie ozna-

cza, że widz w ciągu tych dwóch godzin nie zaznaje wszelkich smaków życia.

Teatr Współczesny
w Warszawie: BAMBINI
DI PRAGA Bohumila
Hrabala. Przekład:
Andrzej Czcibor-
-Piotrowski. Reżyseria:
Agnieszka Glińska,
scenografia: Magda
Maciejewska, muzyka:
Olena Leonenko.
Premiera 9 XI 2001.